

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadestane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Dziś: Kajetana.
Jutro: Cyraka M.
Pojutrze: Romana i Sek.

Grecko-katolickie:
N. 9 po Sosz. III. 8.
Pantałejmona.
Prochora.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzia, ie gołę-
bie, dropie i pardwy, ptaactwo wodne i błot.e
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 50 m.
Zachód „ o 7 g. 20 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Czesi i minister Gautsch.

„Nad głową ministra Gautscha zbiera się burza“ z powodu wiadomego rozporządzenia o „terytorjalnej dyslokacji szkół średnich odpowiednio do sprawliwych potrzeb społecznych“. Rozwiązanie szkół średnich i odejmowanie im interwencji państwowej nie jest, jak się pokazuje, rzeczą tak łatwą, jak się zdawało p. ministrowi. Osobliwie Czesi, jako najbardziej dotknięci tem „najmłodszym dzieckiem humoru p. Gautscha“, podnieśli wielki krzyk z tego powodu.

„Politik“ nazywa to rozporządzenie „uderzeniem w twarz, daem czeskiemu narodowi, na jakie zaledwie czy odważyłby się i niemiecki minister „liberal“.

„Ze zdziwieniem musimy się spytać — pisze organ Riegera — czy gabinet hr. Taaffego zawsze jeszcze trzyma w ręku ster rządów, czy może przez noc chwyciło władzę w swe ręce niemiecko-liberalne ministerstwo?“

„Czeskiemu narodowi szkolnictwo jego drogiem jest nade wszystko. Żaden naród w Austrii nie poniósł tyle ofiar na szkoły, jak czeski. Podczas gdy czasu onego dla naszych niemieckich współrodaków zaprowadzono bez liku szkół średnich za pieniądze państwowe, i to bez względu na to, czy mają rację bytu, czy nie, a często nawet z wyraźnym celem wspierania germanizacji, to czeskiemu narodowi pozwolono wspaniałomyślnie zakładać szkoły z własnej kieszeni.

„Czeskie komuny z bezprzykładną ofiarnością przyjmowały na siebie największe ofiary w nadziei, że państwo z czasem weźmie te zakłady w swój zarząd.

„Z początkiem obecnej ery mógł naród czeski sprawiedliwie spodziewać się, że wszystko złe będzie usunięte, że państwo weźmie na się cały szereg szkół komunalnych i jeszcze nowe otworzy. Aż oto p. Gautsch dziwnym sposobem obala wszystkie sprawiedliwe żądania czeskiego narodu.

„Najpierwszem rozporządzeniem ministra oświaty mają być stopniowo zniesione wyższe Flasy w kombinowanych szkołach średnich z czeskim językiem wykładowym w Litomyślu, Pilźnie, Taborze i Kutnej horze.

„Półurzędowy Fremdenblatt objaśnia to tem, że „jest to naturalny wynik faktycznych stosunków, które wskazują, iż cały szereg czeskich szkół średnich jest mniej więcej zbędnym“. Jest to oczywiście kłamstwo. Przecież komunalne gimnazjum w Małej Stranie ma największą frekwencję ze wszystkich austriackich szkół średnich, a przecież odjęto mu subwencję, gdy p. Gautsch chce ograniczyć średnie szkoły do sprawliwej potrzeby ekonomicznej i społecznej, to czemuż nie ogranicza niemieckich szkół średnich? Jego ekscelencja niech pamięta, że ferje parlamentarne nie trwają wiecznie i że wkrótce będzie on musiał stanąć przed reprezentantami czeskiego narodu. Niezadowolone narodu czeskiego z powodu tego rozporządzenia dojdzie do rozjątrzenia, a czy rząd myśli, że posłowie czescy nie będą się liczyć z tem rozjątrzeniem?“

W najnowszym numerze zabiera „Politik“ jeszcze raz głos w tej sprawie i wykazuje cyfrowo pokrywanie elementu czeskiego na Szląsku, w Morawji i Czechach na polu szkolnictwa średniego, w porównaniu z elementem niemieckim. Kończy „Politik“ rzecz swą grzecznym zapytaniem, wy-

stosowaniem do hr. Taaffego, jak pogodzić to, oczywiście w celach germanizacyjnych wydane rozporządzenie p. Gautscha z uroczystym oświadczeniem ministra-prezydenta, że rząd będzie się starał uczynić zadość sprawliwym wymogom większości, wierny swemu programowi i niezbity z toru niedorzecznem postępowaniem opozycji?

Listy z Czech.

II. Praga czeska 4 sierpnia. Kto z obcych przybyły do Pragi, przejdzie się w porze przedobiadowej po bulwarze praskim Grabeniu, lub ulicy Ferdynandowej do teatru czeskiego nie mało się zdziwi, że ulice te jak i inne w Pradze nie są jak w innych miastach kontynentu tak bardzo zaludnione kobietami. Tu i owdzie nawinie się wprawdzie jakaś modnisa, ale zoczywszy się osamotniona zmyka co tchu do domu.

Wszak to pora dla gospodyń czeskich nie do spacerów, tylko do pracy domowej i gospodarstwa. Własna rodzina, ognisko domowe, to świątynia czeskiej matki i żony. Gdy się tak porówna kobiety czeskie z innymi narodowościami, co za różnica! Zwiedziłem wielki kawał ziemi, poznałem rozmaite narody, ich życie, zwyczaje i obyczaje, ale przyznać muszę, że istot w społeczeństwie ludzkim jak Czeski nie tak łatwo znajdzie.

Poczcimy nasz Jelinek, wielki znawca kulturowy żywołów słowiańskich, zalicza nasze Polki do istot nadniebiańskich, które są w stanie życie osładzać, w swej wybornej ksiąteczce „o Polskich dziewczicach“ rozpisal się szeroki o niewiastach naszych dedykując zawzięcie, że żyć i umierać musi być słodko ale w rękach Polek.

P. Jelinek choć już siwizną przeproszony, jakoś dotychczas niezakosztował tego niebiaństwa światowego i tylko pod naciskiem idealnej fantazji marząc pisał.

Cóż, kiedy trafil we mnie na zaciętego pesymistę i praktyka. Nie chcę przenosić tym sposobem Czeskę może nad nasze „słodkie“ jak Jelinek się wyraża, niewiasty, jednakowoż muszę w pożytku domowym gospodarzem postawić Czeskę w pierwszym rzędzie.

Wejdźmy tylko w porze południowej do przybytku najbogatszej rodziny mieszczańskiej praskiej. „Milost pani“ w kuchni rękawy zakasane, „zasticzka jako snich“, obok niej obie „slecinki“, a w okolo mnóstwo najad służebnych. Pani domu przyjmie cię z uśmiechem w kuchni, poprowadzi do pokoju, parę słów pomówi i przeprosi, ponieważ musi mężowi i dzieciom obiad dogotować, a do czegoż te kucharki, pokojówki i „pauke“ e, to tylko do parady; wszak rosol by mężowi nie smakował innemi jak żony rękami przyprawiony; a bieliznę? czyż może kołnierzyk dla męża dałaby „milost pani“ prasować pokojowej? I tak czynność Czeski w gospodarstwie domowym, w wychowaniu dzieci i t. p. podziwiać trzeba. Zawsze wesola, hoża, przytem zdrowa i pracowita, może Czeska być wzorem nie jednej dobrodziejce, która z romanssem w ręku, lub nad fortepianem oczekuje godziny objadowej, ażeby po objedzie oddać się dalej nieczynności. Nad wieczorem cała rodzina wychodzi dopiero razem na spacer, a dopiero wieczór należy zupełnie do pani domu. Jest to jej wolna chwila, mąż już od godziny w piwiarni, pani oddawszy działwę do rąk służących, udaje się za mężem do tej samej

restauracji i tu dopiero odpoczywa po dziennej pracy.

Lecz któżby powiedział, że dama taka niema żadnego i nie może mieć wykształcenia, jeżeli całe życie przepędzi w kuchni lub pralni; w istocie tak nie jest, Czeska na wszystko znajdzie czasu dosyć, jej żurnal czyto „Czeska Polityka“ lub „Narodni listy“ przeczytane są od deski do deski; z wyjątkiem polityki, wie wszystko co się w świecie dzieje! W czasie zwycięstwa Aleksandra bułgarskiego nad Serbami, były i w rodzinach czeskich zdania podzielane, podczas gdy „Milost pan“ bronił zawzięcie Serbów, „slecinki“ przepadały za Battenbergiem, a cóż, gdy Lwów go tak świetnie ugościł, tu ubóstwiały i podnosiły w niebiosy Lwowianów. „Polaci to je narod“ mawiały, „ti umieji ucitit wdy to, co i my ctime“. Z tego też powodu rodziny czeskie, mają się pod względem materjalnym bardzo dobrze, żona jest nieodstępna towarzyszką swego męża w niedostatku i w bogactwie.

Mało się zdarza wypadków, ażeby Czeska była rozrzutną lub marnotrawną. Przytem są one zazwyczaj wesolego temperamentu, posłuszne mężowi, aż do uniżności, a największe dostatki nie odstraszą ich od pracy domowej.

Przy takiej więc pomocy kobiety, stał się naród czeski tem, czem jest dzisiaj.

Handel i przemysł kwitnie, obfitość w każdym zawodzie się wzmagają i dodaje siły każdemu przedsięwzięciu przemysłowemu.

Ze i Czesi w porównaniu z innymi narodami mają swe wady, to się rozumie. Tej prawdziwej szczerości i uprzejmości, tego szlachetnego serca prawdziwie polskiego dla swych bliźnich tu niema, egoizm jest w bardzo pokroczonym stanie, a poniekąd bez serdeczność rozkrzewiła się nad miarę. Lecz nie dziwny się im w tem względzie; długolne przesładowania i cierpienia jakie znosić musiały, wkorzeniły w nich tą rządę samoistności własnej. Zamknięci w sobie przyzwyczaili się pomalu do tej egoistyczności.

Rozpisałem się za nadto dzisiaj o kobietach, lecz chcąc dokładnie zbadać główne podstawy bytu narodowego, trzeba poznać i jego jednolite części, a częściami przecież społeczeństwa krajów zachodnich są bezwątpienia kobiety.

W przyszłych listach zapoznamy się bliżej z głównymi rzeczami czeskiemi, teatrem zakładami naukowymi, szkołą, literaturą i historją i w ogóle życiem społecznem czeskiem.

Niedoszły pojedynek.

Dzisiejsze dzienniki paryskie omawiają dokładnie oświadczenia i pisma sekundantów Ferry'ego i Boulanger'a. Wszystkie zdania godzą się bądźto wyraźnie, bądź między wierszami, na to, że wybór broni należy wprawdzie do obrażonego, lecz bliższe określenie warunków pojedynku jest rzeczą porozumienia między świadkami obu stron. Wszystkie dzienniki uznają zatem, że sekundanci Ferry'ego postąpili słusznie.

Sądźmy, że nie od rzeczy będzie podać tu zdania najdoświadczszych i znanych pojedynkiewiczów.

Pawel de Cassagnac pisze:
„Zdaniem naszym świadkowie obu stron zdradzili najkompletniejszy brak doświadczenia. W szczególności świadkowie p. Boulanger'a zaproponowali warunki niemożliwe ze względu na zwyczaje i tra-



dycje. Pojedynek na pistolety ma swoje zasady, od których nie wolno nikomu odstępować.

Z wyjątkiem wypadku porwania żony, zbezczeszczenia dziewczyny, obelgi wyrządzonej matce, w żadnym innym wypadku nie strzela się na dwadzieścia kroków z nieograniczoną ilością strzałów. To już nie pojedynek, nie walka, lecz podwójne morderstwo i znaczy tyle co rozplatanie brzucha na sposób chiński.

Takie warunki może proponować tylko ten, kto nigdy nie miał do czynienia z pistoletem. Jeżeli strzały mają być oddane na komendę, to jest bezsensownie żądać nieograniczonej ilości strzałów. Ilość strzałów może być ustanowioną na dwa, trzy, cztery, ale musi bezwarunkowo być z góry ustaloną. Pojedynek na pistolety na mniejszą odległość niż dwadzieścia pięć kroków jest szaleństwem sprzeciwiającym się wszystkim zasadom.

Gdyby świadkowie p. Boulanger'a nie byli członkami armii i gdyby tak oni, jak i ich mocodawca, nie stali co do swej odwagi ponad wszelką wątpliwość, mogłoby powstać podejrzenie, że proponowali takie warunki umyślnie, by uniemożliwić wszelkie spotkanie.

Takie pojedynki zdarzają się w powieściach, lecz w życiu nigdy.

Świadkowie p. Ferry'ego mieli więc najzupełniejszą słusność, nie przyjmując warunków przeciwnicy. Jednakże popełnili dwa wielkie błędy, po pierwsze nie pokrywając swego mocodawcy pisemnym oświadczeniem, że nie przyjmują warunków dlatego, iż one się sprzeciwiają praktyce i nie stoją w stosunku do przyczyny pojedynku, a powtórnie nie żądając bezzwłocznie sądu polubownego, celem rozstrzygnięcia tej kwestji.

Gdy się wszyscy zgodzili co do konieczności pojedynku, należało sędziemu polubownemu oddać decyzją co do warunków.

Hervé de Saisy, który był świadkiem p. de Lareinty w pojedynku tegoż z Boulanger'em powiadał redaktorowi dziennika *Gaulois*:

„W pojedynku p. de Lareinty z generałem Boulanger'em, przyznano temu ostatniemu jako obrażonemu prawo wyboru broni. Gdy była mowa o warunkach pojedynku świadkowie Boulanger'a zaprowadzili wymianę jednego strzału na odległość dwadzieścia pięć kroków i na komendę. Warunki te zostały przez nas bez wszelkich trudności przyjęte. Gdyby świadkowie p. ministra wojny byli proponowali takie warunki, jakie zaproponowali obecnie świadkom p. Ferry'ego, nie byłoby ich w żaden sposób przyjęli, ponieważ warunki takie są zbyt niebezpieczne dla pojedynku,

którego powodem jest zwyczajna dyskusja parlamentarna.

Dlatego mojem zdaniem świadkowie p. Ferry'ego znaleźli się jak należało, a odmowę ich należy przypisać wyłącznie temu, że nie chcieli odstąpić od zasad pojedynkowych.

Oto jeszcze zapatrywanie Andrzeja Treille, który sekundował Pawłowi Toucher w pojedynku z M. Clémenceau.

„Tak jest, obrażony ma prawo wyboru broni, ale też nic więcej. Warunki pojedynku muszą być ustalone za porozumieniem wszystkich świadków. Inaczej mógłby obrażony żądać warunków niemożliwych. Nie pojmuję też postępowania świadków p. Boulanger'a”.

Zaćmienie księżyca.

Podczas gdy u nas z powodu nagromadzonych chmur zaćmienie księżyca nie było widzialne, w Warszawie obserwowano je wcale dobrze. Oto jak *Kurjer Codzienny* opisuje to zjawisko:

Gdybyśmy byli selenitami, zamieszkałymi nad morzem obfitości, albo w górach Pirenejskich nad morzem Nektaru, albo w górach Altajskich, lub jeszcze gdzie dalej ku biegunowi południowemu księżyca, cieszylibyśmy się wczoraj wieczór wspaniałym widokiem zaćmienia słońca przez ziemię...

Oglądalibyśmy naszą planetę w nowiu, to jest w fazie, w której słońce jej nie oświeca, więc jest dla selenitów niewidzialną, widzielibyśmy ziemię o tarczy mającej średnicę cztery razy bliższą od słońca i osłaniającej płaszczem swego cienia, to słońce mizerne, tak samo małe dla selenitów, jakim się nam, dumnym panom świata, przedstawia.

I zaćmienie to trwałoby dla nas nie parę minut, jak trwać ma w Wilnie zapowiedziane na dzień 19. b. m. całkowite zaćmienie słońca, lecz godzinę lub godzin parę, stosownie do punktu, w którym obralibyśmy sobie obserwatorium na tej części księżycowej powierzchni, która ma szczególność naszą planetę w różnych fazach widywać, na tej części, której mieszkańcy gotowiby się złożyć lub zaprzysiądz, iż nie księżyc miewa lunacje tylko ziemia...

Niestety, nie jesteśmy selenitami i dlatego wczoraj mogliśmy tylko obserwować jedno z bardzo pospolitych cząstkowych zaćmień księżyca, nie mogących zadowolić ani niżej podpisanego, ani tembardziej cesarza brazylijskiego don Pedra, który umyślnie dla obserwowania tego zaćmienia, pobyt swój w Paryżu o 48 godzin przedłużył.

W jednej, matematycznie tej samej chwili, my obaj t. j. niżej podpisany sprawozdawca, i najjaśniejszy władca jedyne na południowej półkuli imperjum, utkwiliśmy wzrok w ten sam południowo-wschodni punkt nieba, i ujrzeliśmy tam zwykłą pełnię księżycową, tylko od dołu cokolwiek niepełną.

Czarna plama powoli posuwała się w górę i zakrywała przed badawczym wzrokiem część dolną księżyca, a niekiedy, od czasu do czasu nadbiegała od zachodu czarna chmura i zasłaniała nam całe już i tak niebardzo zajmujące widoko-... Posuwanie się owej czarnej plamy trwało przeszło godzinę, i tyleż czasu potrzeba było na jej ustąpienie z oblicza wiernego trabanta naszej ziemi. Po upływie tego czasu pełnia stała się na powrót pełną i księżyc, w tym samym majestacie jak co miesiąc, podróżował dalej po niebie!

Otóż i cały opis widowiska, które wielkiego zainteresowania się w mieście nie wywołało.

Ludek patrzył z większą ciekawością na tych nielicznych, którzy stojąc w różnych dogodnych punktach pilnie wpatrywali się w niebo, niż na samo przedstawienie, które się odbywało na niebie.

Bo też w istocie, zaćmienia księżyca są dosyć spospolitowanem widowiskiem, chociaż statystyka niebieska powiada, że daleko rzadziej przypadają niż zaćmienia słoneczne. W ciągu lat 18 i dni 10 bywa zaledwie 29 zaćmień księżycowych, kiedy w tym samym perjodzie jest 41 zaćmień słonecznych. Zaćmień obu gatunków bywa niekiedy w jednym roku aż po 7, a najmniej może ich być na rok dwa, i jeżeli dwa tylko wypadną, to oba są zaćmieniami słońca, a zaćmienia księżyca wcale w takim roku nie ma...

Czemże się dzieje, że każdy z nas widział daleko więcej zaćmień księżycowych niż słonecznych i że nam tak sposztydnie były te widowiska, iż bardziej nas zajmują ci, co się na nie gapią, niż one same?

Zagadka jest bardzo łatwą do rozwiązania. Księżyc jest blisko, a słońce daleko. Ztąd gdy się księżyc zaćmi, zjawisko jest widzialnem na wielokroć większej przestrzeni, niż zaćmienie słońca, którego cały obszar obejmuje zaledwie dwudziestokilko milowy pas, długości nie większej zwykle nad ćwierć obwodu kuli ziemskiej.

Ztąd pochodzi, że każdy punkt naszego globu trzy razy częściej znajduje się na terytorjum zaćmienia księżycowego, niż w obszarze, z którego można obserwować zaćmienie słońca, i to jest przyczyną, dla której trzy razy więcej zaćmień księżycowych niż słonecznych widzimy.

Zaćmienia całkowite słońca, takie jakie będzie-

DWAJ BRACIA.

Epizod z ostatnich wypadków belgijskich.

(Dokończenie).

Powiódł wreszcie ręką po czole, jakby chcąc się zbudzić ze snu okropnego i z niezmierną ostrożnością, z macierzyńską troskliwością i miłością podniósł w herkulesowych swych ramionach bezwładne ciało.

Gdy koledzy chcieli mu przytem dopomóc, zmierzyl ich takim wzrokiem, że się cofnęli przerażeni.

— Nie macie prawa dotykać się do niego, on należy do mnie! — rzekł głuchym głosem i oddalił się szybko z drogim swym ciężarem.

Najbliższa wioska znajdowała się o kwadrans drogi. Piotr szedł do niej bez odpoczynku, zwalnając wtędy tylko kroku, gdy jęki rannego stawały się zbyt bolesnymi. Grube krople potu spływały po czole robotnika, wpatrującego się z obawą w bladą twarz brata, oświecaną chwilami buchającym płomieniem pożaru. Naprawdę jednak kołatał do zamkniętych drzwi wiejskich chat; wielu mieszkańców opuściło od rana to nieszczęśliwe miejsce walki, inni zabarykadowali się ściśle i nie chcieli otworzyć pomimo prośb, błagań, a nawet gróźb Piotra, który płakał z żalu i wściekłości, gdyż ranny tracił dużo krwi, a z piersi jego wydobywał się coraz to ostrzejszy świst.

Siły zaczynały już opuszczać Piotra, gdy na skrócie jakiejś uliczki dostrzegł duży budynek, przez którego otwarte drzwi padała smuga słabego światła.

Skierował się pospiesznie w tę stronę i wszedł.

IV.

Na wiązках słomy, rozrzuconej po podłodze obszernego pokoju, przeznaczonego na szkołę, leżało ze dwadzieścia ciał rannych i zabitych w potyczce porannej. Wszystkie twarze były tak straszne, że z trudnością można było rozróżnić konnających od umarłych.

Doktor i dwie siostry miłosierdzia krzatali się gorliwie, opatrując rany, wlewając otuchę w uciśnione i zbolale serca.

Widząc wchodzącego Piotra, zbliżyli się doń, pomagając w złożeniu rannego na przygotowanej słomie, a jedna z sióstr pochyliła się nad nim z lampą w ręku.

Oczom ich ukazała się wówczas śmiertelnie blada twarz z wpółotwartymi, zamglonemi oczyma, z krwawą pianą na ustach.

Doktor rozciął pospiesznie ubranie i bieliznę; straszliwie ziejąca rana jakszrawo odbijała od delikatnego, białego jak u kobiety, ciała młodzieńca.

Piotr, drżący i trupio blady, patrzył niespokojnie tamując oddech, to na rannego, to na doktora, jak gdyby chciał wyczytać z twarzy ostatniego wyrok, od którego zawisło życie brata, lecz gdy niepewne światelko lampy padło na okropną ranę, okrzyk głuchej rozpaczki wyrwał się z piersi nieszczęśliwego, nogi ugięły się pod nim i padł na ziemię wybuchając łkaniem.

— W nodze jest zwykle wywichnięcie tylko, które się da szybko wyleczyć — rzekł doktor — lecz rana w boku jest o wiele niebezpieczniejszą.

O Boże, więc Jan mógł umrzeć i w takim razie on byłby jego zabójcą!...

Zerwał się na tę myśl z dzikim okrzykiem:

— To nie może być, to nieprawda, czyż ja bym mógł!...

Umilkł nagle przerażony. Nie lękał się wzięcia, o nie, bynajmniej, lecz obawiał się rozłączenia z bratem i powstrzymał słowa wyznania, które paliły mu usta, a gdy go spytano — potrafił kłamać. Znalazł rannego brata na drodze i przyniósł go aż tutaj, szukając ratunku, lecz nie wiedział nic więcej, o nie z pewnością! I zakrył twarz rękami obawiając się, by przenikliwy wzrok doktora nie wyczytał kainowej zbrodni z jego oczu!...

Jan wydawał się spokojniejszym. Nie odzywał, co prawda przytomności, lecz jęczał mniej; opatrzenie rany przyniosło mu widoczną ulgę.

Doktor odszedł do innych chorych, wymagających jego starań, a Piotr został sam z bratem. Usiadł na słomie obok niego, śledząc najmniejsze poruszenie, wyczekując z niewypowiedzianą troską i boleścią najlżejszej oznaki powrotu do życia.

Godziny nocne płynęły zwolna i ponuro. W zmęczonym mózgu Piotra myśli zaczęły się dziwnie jakoś płątać. Rozglądał się chwilami dokoła, jakby nie umiejąc sobie zdać sprawy, dlaczego się znajduje w tem miejscu.

Patrzył na nagie i zimne mury nieskończonego budynku, na wykrzywione boleścią twarze rannych, na ciemne i zakopcone lampy, na podłogę powalaną błotem i krwią, patrzył na to wszystko i tracił poczucie rzeczywistości. Jedną rzecz tylko pamiętał doskonale: niebezpieczeństwo, grożące życiu brata.

Od czasu do czasu pochylał się nad nim bardziej jeszcze, a składając zgrubiałe od ciężkiej pracy ręce, belkotał wśród łkań, wstrząsających silną pierśią:

my mieli sposobność widzieć za dwa tygodnie w niektórych punktach naszego kraju, niezmiernie rzadko się powtarzają dla jednej i tej samej miejscowości; przez cały wiek XVIII w Paryżu można było obserwować jedno tylko całkowite zaćmienie słońca, r. 1724, a w całym bieżącym stuleciu nie było i nie będzie ani jednego.

Oto jest jedna z przyczyn, dla których wczorajszym zaćmieniem księżyca tak mało kto się zajmował, a mające przypaść dnia 19. bm. zaćmienie słońca, ściągając tak powszechną uwagę świata naukowego.

Drugą, a ważniejszą może jeszcze przyczyną spopolitowania tych zaćmień jest to, że faktycznie nie przynoszą one nauce żadnego pożytku.

Możnaby za ich pomocą oznaczać różnicę długości geograficznej ziemskiej, lecz niestety wskazówki dają dosyć niedokładne, ponieważ promienie słońca łamią się w atmosferze ziemskiej i cień rzucony przez ziemię na księżyc, nie ma dosyć wyrzystych konturów, tak, że chwili początku, środka i końca zaćmienia, obserwator dosyć ściśle oznaczyć nie może.

W zaćmieniach słońca nie zachodzi ta przeszkoda, bo księżyc nie ma atmosfery; z tego powodu zaćmienia te dają możliwość czynienia obserwacji daleko dokładniejszych i daleko ciekawszych, już z tego względu, że natura niezmiernie oddalonego od nas słońca mniej jest poznana i zbadana, niż wszystkie właściwości towarzyszącego nam wiecznie, w mizernej odległości jakichś tam 50.000 mil, satelity.

Piecdziesiąt tysięcy mil... cóż to za mizerna odległość!...

Jadąc tramwajem z szybkością wiorsty na pięć minut, możnaby ją przebyć... w lat dziesięć!

Z naszych zdrojowisk.

Lubień 5. sierpnia. Na artykuł umieszczony kilka dni temu, a zapatrujący się pesymistycznie na wszystko, co jest w Lubieniu, chciałem imieniem kąpiących się kolegów moich odpowiedzieć. Odstąpiłem jednak od mojej pierwotnej myśli pozostawiając odpowiedź wszystkim gościom lubieńskim, których jest znaczna ilość i którzy podczas swego pobytu mogli wyrobić sobie słuszne zdanie o tym zakładzie kąpielowym. My biedne istoty cierpiące na różne dolegliwości, musimy przedewszystkiem starać się unikać wszystkiego, co powodza nasze chore nerwy. Wszelka więc dysputa musi być wykluczona aż do chwili zupełnego odzyskania zdrowia, a obowiązkiem naszym jest

— O bracie mój, powiedz, że mi przebaczasz!

Pamiętał tak żywo, jakby to było wczoraj, chwile, gdy umierający ojciec kazał mu przysiąc, że będzie się opiekował młodszym bratem, że nie opuści go w żadnej potrzebie.

O słicznie wywiązał się z powierzonej opieki! Przyhołubił brata jakby i matka rodzona nie potrafiła lepiej!

Koguty zapiały po raz trzeci i jednocześnie blady brzask nowego dnia posrebrzył wysokie okna.

O świecie do sali wysunęli się cicho jacyś przynębieni rodzice, szukający syna. Znaleźli go też rzeczywiście z piersią przesyłą kulą, z twarzą zastygłą w tak okropnym pełnym rozpacz i nienawiści uśmiechu, że ojciec nie poznał go, lecz któż szuka serce matki! Staruszka upadła na kolana przy trupie i płacząc ukryła twarz w dłoniach, a ponieważ pierwszej dotykała syna, szukając w nim iskiarki życia, więc na starem, pomarszczonym jej czole została pieczęć krwawa boleści i nieszczęścia.

Po załatwieniu zwykłych formalności, zabrali drogiego trupa na wózek; był on jednak zbyt krótkim i nogi młodego robotnika zwiesiły się na zewnątrz, sięgając ziemi prawie. Stary zapalił fajkę drzącą febrycznie ręką, a żona jego nakryła głowę fartuchem, by nie widzieć potwornie zmienionej twarzy tego, którego wypieściła i wykarzyła własną piersią. Wózek ruszył podskakując po nierównej drodze, pozostawiając za sobą krwawe ślady na czarnym błocie...

Od kilku chwil Jan rzucał się niespokojnie na posłaniu, chwytając powietrze rozpalonymi ustami i chciał się podnieść, szepcząc niezrozumiałe wyrazy.

swoboda i rozrywka. Jeżeli już mowa o rozrywkach, to muszę wyznać, iż tu wcale nie jest tak nudno jak niejedni sobie wyobrażają.

Zeszłej niedzieli tj. 31. lipca odbył się bal na korzyść biednych uczniów. Bawiono się wesoło do 3 rano, a czystego dochodu uzbierano 150 złr. W przyszłą niedzielę projektowany jest znowu wieczorek z tańcami.

W chwili, kiedy to piszę, całe towarzystwo siedzi na fiakrach lubieńskich (wozy z przywiązanymi budkami) i jedzie gwarno i wesoło do pobliskiego lasu, gdzie czeka muzyka zakładowa i improwizowany podwieczorek.

Tak więc staramy się o uprzyjemnienie sobie pobytu.

Jedni bawią się więcej, drudzy mniej, inni wcale nie; ale jakżeś tu wszystkim dogodzić, kiedy nas kąpiących jest tu obecnie około 400, a charakter polski nie grzeszy zbytnią zgodnością. W jednym jednak punkcie zgadzamy się wszyscy: Oto przybyliśmy tu dla odzyskania zdrowia, a skoro jest nas tu więcej, niż kiedykolwiek bywało, przeto stan Lubienia; nie jest jeszcze rozpaczliwy i mamy nadzieję, że w miarę poczynionych ulepszeń lista gości coraz bardziej wzrastać będzie.

KRONIKA.

Niedostateczną znajomość języka niemieckiego zarzucają zawsze naszej młodzieży, która w Galicji ukończyła szkoły średnie z językiem wykładowym polskim lub ruskim. Na szkoły nasze padają z tego powodu raz po raz ciężkie gromy z Wiednia, a nawet zarzut tendencyjnego zaniedbywania nauki języka niemieckiego. Doszło do tego, że w sejmie wystąpił ks. Sapięha z wnioskiem w tym przedmiocie, pragnąc nie dopuścić narzucenia z Wiednia zmian w ustroju szkół naszych.

Niech się jednak nasze szkoły średnie pocieszą. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujące „kwiatki stylowe“, wyjęte ze statutu tyrolskiego stowarzyszenia włościan: „*Als Ehrenmitglied kann jeder deutsche Mann werden*“ — „ohne der im §. 5. angeführten Beschränkung“. Walne zgromadzenie towarzystwa może uchwalić rozwiązanie stowarzyszenia, „*wenn wenigstens die Hälfte der ganzen Mitglieder anwesend sind*.“ Autorem tego statutu jest niemiecki *nationalissimus* Aleksander Ritter v. Schoenerer. P. Schoenerer jednak zapewne nie uczęszczał do szkół galicyjskich, bo takich błędów nawet uczeń czwartej lub piątej klasy u nas nie popełni.

Niedoszła zbrodnia. Zeszłej nocy stawil się w biurze inspekcji policji pewien czeladnik ślusarski z doniesieniem, że nakłaniał go tegoż dnia stróż kamienicy pod l. 2. przy ulicy Kościuszki do podrobienia mu

Przerażony Piotr pobiegł do doktora, który pokiwał smutnie głową i podniósł chorego pod ramiona. Ranny doświadczył chwilowej ulgi, lecz niebawem poczał się dusić.

Doktor machnął ręką na znak rozpacz, a siostra miłosierdzia ukłękła, szepcząc modlitwy za konających.

Nagle rozdierający krzyk wyrwał się z piersi chłopaka, całe ciało jego wyprężyło się w przedśmiernej konwulsji, szklane oczy rozwarły się szeroko. Skonał.

Piotr oszalały z bólu czuł, że traci rozum; nie mógł jednak uwierzyć, że wszystko się już skończyło. Położył się obok brata i cisnąc się co raz bardziej do niego, z wrokiem utkwnionym w nieruchome źrenice trupa, powtarzał drżącymi ustami:

— Bracie mój, powiedz, że mi przebaczasz!

A gdy doktor chciał zarzucić prześcieradło na umarłego, Piotr zatrzymał go za rękę i podnosząc głowę rzekł głosem, nie mającym już nic ludzkiego w sobie.

— Zostaw pan... to był mój brat i jam go zabił.

— Bredzi w gorączce — szepnęła zakonnica.

Ale Piotr mówił dalej bardzo łagodnie i cicho:

— Tak to ja, wierzajcie mi i posłajcie po żandarmów. Teraz mi już wszystko jedno, a słońce nie świeciło dla mnie nigdy. Bądźcie spokojni, nie ucieczę wam!

dwóch kluczyków, przy których pomocy chciał się dostać do zamkniętej kasy właściciela tej realności, p. Jakóba Dische. Gdy mu jednak ślusarz oświadczył, że kasowe kluczyki nie dadzą się tak łatwo dorobić, natenczas oznajmił mu ten stróż, Jakób Suchodolski, że ma zamiar poprzednio uspić swego służbodawcę morfiną lub opium, aby następnie przyjąć w posiadanie jego kluczyków do kasy. Zaproponował mu wreszcie Suchodolski, dowiedziawszy się, że morfiny nie łatwo dostanie, aby z nim razem służbodawcę jego, którego familia wyjechała do kąpiel i tylko on sam w domu pozostał, w mieszkaniu udusił, a następnie go na klamce od drzwi powiesił, ażeby się zdawało, iż dokonał on samobójstwa, poczem mogli go obrabować. Ślusarz zastrzegł sobie termin do namysłu i miał mu nazajutrz wieczór dać ostateczną odpowiedź, Suchodolski bowiem oświadczył, iż zamiar swój ma dnia następnego o godz. 10. z wieczora urzeczywistnić. Skutkiem tego doniesienia udał się komisarz inspekcyjny tej samej nocy przed godziną 12. do mieszkania Suchodolskiego, u którego zastał Mikolaja Zwarysza, gefreitra 30 pułku piechoty, gdy obydwoj rozmawiali przy wódecie. Badany do protokołu Zwarysz, zeznał, że Suchodolski i jemu przed kilku dniami taką samą robił propozycję, lecz że mu wszelkiej pomocy wręcz odmówił. Suchodolski, rodem ze Lwowa, liczący lat 23, wolnego stanu, przyznał się, iż rzeczywiście miał stanowczy zamiar dokonania wspomnianej zbrodni i że do udziału w tejże nakłaniał zarówno wspomnianego Zwarysza, jak też i ślusarza Tomasza Kurylasa. Zwarysza oddano władzy wojskowej, ponieważ wiedział już od kilku dni o zbrodnym zamiarze Suchodolskiego, a zabił go, Suchodolskiego zaś oddano do sądu krajowego karnego.

Obie ulewy wczorajsze musiały nie mało zadziwić wszystkich Lwowian. Niesłychaną rzeczą są tak silne ulewy przy stosunkowo niskim stanie temperatury, szczególnie zaś wtedy, gdy się miąższą z gradem, tak jak wczorajszy deszcz popołudniowy.

Praktyka z ustawą przemysłową. C. k. namiestnictwo w Wiedniu w porozumieniu z izbą handlową tamtejszą wydało rozporządzenie, mocą którego handlarzom sukien i sukna nie wolno przyjmować zamówienia na wyroby sukien nawet przez uprawnionych majstrów. U nas we Lwowie od czterech lat toczy o to wojnę stowarzyszenie krawców z handlarzami, a dotychczas nie nie uzyskało, ponieważ miejscowa władza przemysłowa ma odmienne w tej mierze zapatrywanie, i pomija milczeniem wymagania krawców, choć prosta loika nakazywałaby mniemać, że wykonanie ustaw wydanych dla całego państwa, powinno być jednakowe i równe wszędzie i tak samo w Galicji jak w Niższej Austrii i Czechach. Różnice w pojmowaniu ustawy pochodzą bezwątpienia z braku pouczeń wykonawczych, które powinny wyjść od władz naczelnych dla jednakowego przestrzegania. Drobiazgowy biurokratyzm w karaniu błahych przestępstw ustawy, nie przyniesie żadnej ulgi, ani nie ziszczy nadziei przywiązywanych do reformy przeprowadzonej ze strony rzemieślników.

Ogień sztuczny. P. J. Mądrzykowski, renomowany pirotechnik krakowski, urządza dzisiaj na Strzelnicy miejskiej ogień sztuczny podług następującego programu: Przedstawienie rozpoczną bomby strzelające na wysokości 600 metrów, wyrzucane z moździerzy, 24 cm. i 13 cm. średnicy. Każdą serję ogni sztucznych poprzedzi zapalenie ognia czerwonego. 1. Serja. Rakiety z wystrzałem armatnim, z gwiazdami różnokolorowymi i żyrandolami. 2. Serja. Wzduwusze brylantowe. 3. Serja. Rakiety ze szmermelami i wężykami, rakiety brylantowe, bomby z gwiazdami kolorowymi, rakiety meteoryczne. 4. Serja. Kaskady rzymskie. 5. Serja. Bukiety ogniste z kolorami, rakiety z gwiazdami złotymi wiszącymi w powietrzu, z wężami brylantowymi i gradem ognistym. 6. Serja (na zakończenie): Djabelskie igrzyska, oraz wspaniała illuminacja całego ogrodu ogniami krakowskimi. Początek koncertu o godz. 4. Początek ogni ze zmierzchem.

Były tylko pogoda. Oprócz produkcji ogniowych Mądrzykowskiego, publiczność lwowska będzie miała dziś o godzinie 4. po południu wycieczkę ochotniczej straży ogniowej do lasu obok rogatki Stryjskiej z muzyką pułku nr. 9. Komitet urządzający przygotował tam dwie huśtawki, strzelnicę tarczową, gry w obręcz, rzucanie piłkami do koszyków o nagrodę dla pań i dzieci. Puszczane będą dwa balony okazałe, a o zmierzchu nastąpi produkcja strażacka na budynku umyślnie na ten cel zbudowanym i ognie ozdobne. — Równocześnie komitet opieki nad weteranami z roku 1831 urządza spacer koleją do Zimnejwody. — Wreszcie Stowarzyszenie rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“ w ogrodzie Kiselki nad stawem przygotowało festyn ludowy z regatą i fajerkami. „Gwiazda“ lwowska zaprotestowała wprawdzie w dziennikach, jakoby chór jej miał wystąpić w tym festynie, ale Stowarzyszenie „Jad

Charuzim" nadesłało nam wczoraj pismo, z którego wynika, że przyrzeczenie tego chóru nastąpiło; istotnie bez wątpienia na tej podstawie oba Stowarzyszenia rzemieślnicze mimo różnicy wyznania mają wspólne cele.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma: Dla weteranów. M. R. 1 zlr.

Na akcję banku ratunkowego (imienia Rewakowicza). Leontyna Strzelbicka w Wołowej 1 zlr., M. A. 1 zlr.

Na kolonie wakacyjne. Z przeniesienia 1 zlr., M. A. 1 zlr. Razem 2 zlr.

Dla wdowy po weteranie z 1831 roku. Leontyna Strzelbicka z Wołowej 1 zlr.

Na pogorzalców Brzeżan. Zebrane i przysłane przez p. Plutyńskiego zlr. 5.50, które na ręce starostwa w Brzeżanach wysłaliśmy.

Na pogorzalców Sassowa. Z restauracji M. Wixla zlr. 1.50, Franc Robert 1 zlr. Razem zlr. 2.50, które na ręce p. Weisera wysłane zostały.

Dar. Nieznajomy dawca złożył w prezydium magistratu dla ubogich miasta kwotę 10 zlr.; korpus zaś staży ogniowej miejskiej 50 zlr. 12 ent. na rzecz pogorzalców sassowskich. Za te dary szczerze składa niniejszem prezydent miasta dawcom uprzejme podziękowanie.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 8. sierpnia, o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: sprawy zapowiedziane na posiedzenie dnia 4go b. m.

Wydział Czytelnia akademickiej wzywa tych członków, którzy nie uściwiwszy całej drugiej raty z końcem roku akademickiego Lwów opuścili, by takową złożyli w jak najkrótszym czasie. W przeciwnym razie Wydział będzie zmuszony nazwiska tych kolegów ogłosić w dziennikach i umieścić takowe w sprawozdaniu rocznym na liście dłużników Czytelnia akademickiej.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł adjunkta kancelaryjnego Antoniego Stupnickiego, do sądu obwodowego w Sanoku i zamianował, Michała Buczańskiego, adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Brzeżanach.

Komisja artystyczna wystawy z powodu wielkiego napływu przedmiotów na wystawę sztuki, zmuszona została otworzyć osobną kancelaryję w Sukiennicach, w sali zwanej „Langierówką“, gdzie od dnia dzisiejszego godziny urzędowe oznaczone zostały z rana od 9 do 1 i od 2 do 4 popołudniu. Tam też odbywać się będą posiedzenia komisji rozpoznawczej, która w przyszłym tygodniu rozpocznie swoje czynności dla segregowania dzieł zasługujących na wystawienie.

Hr. Przeździecki nadesłał temi dniami obszerny i szczegółowe sprawozdanie ze swojej wycieczki do Łańcuta, Przemyśla, Dobromila i Krasiczyna, podając bardzo cenne wskazówki co do pozyskanych lub mogących się dać pozyskać przedmiotów do działu starożytności. Użył mu swej pomocy w tym kierunku nader uprzejmie p. prezydent miasta Przemyśla, dr. Dworski, który się sprawą wystawy bardzo gorliwie zajmuje, dyrektor budownictwa p. Zajączkowski, oraz naczelnik administracji i kustosz biblioteki pan Leszek Wiśniowski.

W Zurychu odbędzie się 8go b. m., o godzinie 10. nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Agatona Gillera, w kościele katolickim na Aussersihl.

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswyłu, którego zmarły był członkiem, urządza ten obchód i zaprasza ziomek, aby wzięli w nim udział.

W Truskawcu z dniem 4go b. m. lista gości wynosiła 468 rodzin a 811 osób.

Magistrat m. Krakowa wydał rozporządzenie, w interesie klasy robotniczej niezbędne, a któremu szczerze przyklasnąć należy. Oto jego osnowa:

W mieście Krakowie coraz widoczniej zakorzenia się zwyczaj z obowiązującymi ustawami sprzeczny, że przedsiębiorcy przemysłowi, szczególnie zaś budowniczcy, majstrowie murarscy, ciesielscy i przedsiębiorcy budowlani, wypłacają zarobek robotnikom po gospodach i szynkowniach, przez co dają tymże sposobność do utraty ciężko zapracowanego grosza, do marnowania środków utrzymania siebie i rodziny, do rozpijanania się itp. a zatem do demoralizacji ubogiej ludności robotniczej.

Aby temu nader szkodliwemu postępowaniu w interesie klasy robotniczej zapobiedz, rozporządza magistrat niniejszem na zasadzie przepisów §§. 78, 78a, 78b, 78c, ustawy z dnia 8. marca 1885 l. 22 Dz. p. p. i §. 141 ust. przemysłowej, co następuje:

1) Zabrania się, wszystkim w obrębie m. Krakowa swój zawód wykonywającym budowniczym (budowniczym, inżynierem architektem), dalej majstrom murarskim i ciesielskim i przedsiębiorcom budowlanym, jako też wszystkim przedsiębiorcom przemysłowym tudzież zastępcom, pełnomocnikom, zawiadowcom i fakto-

rom wszystkich właśnie wymienionych przemysłowców: a) wypłacić zarobek zatrudnionym przez siebie robotnikom w gospodach i szynkowniach; b) umawiać się z nimi, że przedmioty potrzebne, zwłaszcza artykuły żywności muszą nabywać w handlach im wskazanych; c) kredytować im napoje wysokokowe (trunki gorące).

2) Oznajmia się wszystkim wyżej wymienionym, że przekraczający niniejsze rozporządzenie pociągani będą do odpowiedzialności w myśl ustaw, mianowicie karani będą w myśl §. 133 ust. przemysł. grzywną od 10 do 400 zł. zagrożoną, ewentualnie karą aresztu od 2 do 80 dni, a nadto w razie bezskuteczności tych rodzajów kary, utratą prawa przemysłowego (karty przemysłowej lub koncesji.)

3) Nadmieniamy się, że magistrat zatęcza i dopilnuje, aby niniejsze rozporządzenie jak najściślej było przestrzegane i wykonane. Dla tego też oprócz środków, jakie w tym celu zarządzi i użyje, uprasza jeszcze wszystkich, którym dobro ubogiej ludności robotniczej na sercu leży, aby władzę miejscową, to jest magistrat lub c. k. dyrekcję policji, odpowiednio w tym względzie wspierać zechcieli.

Kradzież z przeszkodami. Kilkakrotnie już za kradzież i inne występki karany 17-letni kelner Jan Lefkowiec we Wiedniu miał kochankę, która zapragnęła żelazka fryzjerskiego dla wprowadzenia w ład swych niepokornych włosów. Czule Adonis, nie namyślając się długo, pobiegł po ulicy i zobaczywszy w otwartym sklepie fryzjerskim leżące na marmurowym stoliku żelazko, chwycił ją w garść i „dał nogom znać“. Niestety jednak chciało, że żelazko, które zdaleka wyglądało całkiem niewinnie, było rozpalone i niemilosiernie poparzyło mu rękę. Lecz miłość zwyciężyła i nieborak zaniósł żelazko swej ukochanej. Nie długa jednak była radość z dokonania tego czynu heroicznego, gdyż w ślad za nim przybiegł właściciel żelazka w towarzystwie policji i poznawszy Lefkowskiego po spieczonej dłoni, kazał go aresztować. Po wyleczeniu z ran został Lefkowiec onegdaj zasądzony na miesiąc ścisłego aresztu i następnie na oddanie do domu robót przymusowych.

W obłędzie. Onegdaj w pociągu kolei wiedeńskowarszawskiej zdarzył się niezwykle wypadek nagłego obłędu. Obywatel ziemski z okolic Zawiercia, p. S., już w Częstochowie zdradzał anormalny stan umysłu, wszcząwszy bez żadnego powodu klótnię z konduktorem. Obłęd rozwinął się nagle i w dalszym ciągu objawił się tem, iż chory począł w wagonie rozbierać się i wszystko, co miał, wyrzucał przez okno. Między innymi został wyrzucony pigułares, w którym znajdowało się 600 rs. gotowizną, jeden list zastawny ziemski na 1.000 rs. i cztery sztuki pożyteczki premjowej. Na najbliższej stacji p. S., towarzysząca mężowi, przy pomocy innych pasażerów chorego wysadziła.

Pod wpływem warjacji. Ciekawy wypadek wydarzył się w tych dniach w Mokrowie, powiatu mozyrskiego, gubernji mińskiej. We wsi tej mieszkała ośmastoletnia panna Borysewiczówna, która dość często podlegała napadom obłąkania, a właściwie psychopatji i kleptomani. Tak naprzykład kradła nieraz rzeczy, jakie się jej pod rękę nawinęły, nie przyswajając ich jednak, lecz zakopując je do ziemi, w lesie lub zatapiając w wodzie. Większość mieszkańców wsi uważała ją za opętaną przez złego ducha i starannie unikała wszelkich z nią stosunków. Nareszcie wydarzył się w tych dniach wypadek, który jeszcze bardziej przestraszył ludność Mokrowa, a Borysewiczównę zaprowadził do więzienia. W pewną noc jasną i gwiazdzistą, udała się ona na cmentarz pobliski i tam, znalazwszy łopatę grabarską, wykopała ciało siedmioletniego dziecka, niedawno zmarłego, a zdjąwszy zeń ubranie wierzchnie i bieliznę, włożyła dziecko napowrót do trumny, którą też pozostawiła otwartą. Wypadek ten wywołał bardzo silne wrazenie w całej okolicy, Borysewiczównę aresztowano i oddano pod dozór lekarzy.

Czarne perły. Jak wiadomo, czarne perły zaliczają się do najkosztowniejszych klejnotów i przez możnych kolekcjonistów wielce są poszukiwane. Właśnie w tych dniach cały sznur czarnych pereł nabyła hr. P. w Warszawie, spełniając jednocześnie miłosierny uczynek. Kosztowne klejnoty znajdowały się w posiadaniu pewnej ubogiej wdowy po urzędniku sądowym, który nabył kiedyś perły dość tanio na licytacji. Wdowa nie znała istotnie wartości pereł i była gotową sprzedać je jakiemuś handlarzowi za 150 rubli. Właśnie gdy transakcję miano ukończyć, zjawił się w mieszkaniu wdowy pan K., który nie tyle przez znawstwo, ile przez jakiś instynkt powziął podejrzenie co do uczciwości handlarza. Przeszkodził więc sprzedaży, lubo handlarz dał już 300 rubli. Następnie pan K. zgłosił się do uczciwego jubilera, ten zaś doprowadził wdowę do hr.

P., która bez targu zapłaciła za perły, według oszacowania, 5000 rubli.

Rabunek. Dziennik Łódzki opowiada o napadzie dokonany przed kilkoma dniami przez opryszków, na kupców żydów, jadących z Zagorowa do Łodzi. Kupcy jechali na dwóch wozach w znacznej od siebie odległości. Napadnięci na pierwszym wozie, próbowali się bronić, lecz uległszy pod przemagającą siłą opryszków uzbrojonych w palki i noże, zostali straszliwie zbici, jeden zaś z nich zamordowany. Na drugim wozie, który nadjechał w niespełna pół godziny po wypadku, uzbrojeni w rewolwery kupcy, opadnięci przez opryszków, dali kilka wystrzałów, w skutek których rabusie poszli w rozsypek. Sumę zrabowanych pieniędzy poszkodowani podają na rs. 5.000.

Ruble, cyrk i bezrogi. Rzecz dzieje się w cyrku w Petersburgu. W nadzwyczaj obfitym i urozmaiconym programie znalazło się miejsce także dla clowna, który miał zaprezentować publiczności tresowaną — świnię.

W audytorjum poruszenie — „artystka“ pięknie ubrana, ukazała się publiczności a obok niej, mistrz i przewodnik. Na zakończenie tego arcy-ciekawego popisu, kładkie clown na ziemi monetę złotą, na dany znak „artystka“ ryje buziakiem w ziemię i podnosi ją. Clown kładzie monetę srebrną, historja znowu się udała, clown kładzie monetę miedzianą, stworzenie piękne podnosi i kładzie do rąk swego pana. Nareszcie kładzie clown rubla papierowego, zwierze podnieść go nie chce; bije batogiem, nic nie pomaga, aż tu z gólerji woła ktoś donośnym głosem: „ależ panie! jak można żądać od takiego stworzenia tego, czego pan minister finansów od tyła miesięcy nie może dokonać, bo nie jest w stanie rubla podnieść“! Huczne oklaski i śmiechy towarzyszyły temu dowcipnemu powiedzeniu, ale clown, ów słynny mistrz? na drugi dzień musiał opuścić granice imperium rosyjskiego.

Ciekawą podróż odbył cyklista p. W. udając się w locypedem z Radomia do wsi Mikulowic, leżącej przy trakcie z Ćmielowa do Ożarowa. Wyjechał z Radomia około południa, dotarł tego dnia do Brodów, napotykając trudności, z powodu nierównej drogi i zbytecznej w wielu miejscach pochyłości. W Ilży, jakiś wdrowny grajek, zaproponował mu współkę w celu umiędzenia przedstawienia akrobatycznego, uważając go za sztukmistrza, zapewne z przyczyny oryginalnego stroju. Na drugi dzień, dość wcześnie już p. W. był w Mikulowicach, prowadząc z sobą w locyped, ponieważ droga boczna piaszczysta nie pozwalała jechać. Mieszkańcy wioski wzięli cyklistę za szlifierza i zaczęli mu zewsząd sierpy i kosy, do naostrzenia. Po objaśnieniu że przyrząd służy do jazdy, jakiś żydek sadownik zaczął się wypyttywać, co jemu płacą za jazdę. Gdy go objaśniono, że nie i gdy się dowiedział, ile w locypedem kosztuje, osądził, iż dogodniej zawsze kupić konia, bo go można odprzedać, a na w locyped nielatwo o amatora.

Budowa kolei Lwów-Belzec (Tomaszów) rozpoczęta dopiero w drugiej połowie kwietnia b. r. jest prawie na ukończeniu, gdyż wczoraj 6go b. m., wyjechał już pierwszy pociąg materiałowy, celem podsiypywania toru żwirem, i jest pewność, że 1. października b. r. kolej ta do publicznego użytku oddaną zostanie. Przedsiębiorcy tej budowy, pp. Ziembicki i Fröhlich, oddali wykonanie wszelkich robót na przestrzeni ze Lwowa do Koszycowej (20 kilometrów) krajowej firmie: „Radwański, Ilgner i Sokal“, która wywiązała się z poruczonego jej zadania tem zaszczytniej, ile że partja ta z powodu terenu górzystego należy do najtrudniejszej na całej linii i wymagała uciążliwych robót ziemnych, czas zaś do wykonania takowych był stosunkowo bardzo krótki. Po ciesząc się to zaprawdę dowód, że mamy w kraju techników i przedsiębiorców, którzy wszelkim żądaniom i wymogom fachowym mogą odpowiedzieć. Przy tej sposobności nadmieniamy, że magistrat lwowski zajął się już rozparcelowaniem odpowiednich gruntów pod budowę domów letnich w Brzuchowicach, jako najbliższej stacji teje kolei pod Lwowem, która prawdopodobnie z powodu akalających ją zewsząd wspaniałych lasów szpilkowych stanie się niebawem jednym z najprzyjemniejszych miejsc wycieczkowych dla spragnionych świeżego powietrza Lwówian.

Samobójstwo. Mikołaj inaczej Ferdynand Fall, rodem ze Lwowa, 36 lat liczący, rel. gr. kat., stanu wolnego, obwiesił się wczoraj o godz. wpół do 4 popołudniu w mieszkaniu swoim pod l. 10 ul. Smocznia, prawdopodobnie z opilstwa.

W armii niemieckiej mają żołnierze żywieni być także rybami. Pewna hamburgska firma przyrzeka dostarczać wojsku ryby funt po 13—14 fenigów. Próby czynione w tym względzie okazały bardzo dobry rezultat i w przyszłości ma co tydzień otrzymywać żołnierze armii niemieckiej zamiast mięsa funt ryby.

Ból zębów przy picciu wód mineralnych w Ems w Karlsbadzie przypisywano składnikom, które miały rozpuszczać uklad zębów; w innych zaś wodach, zwłaszcza żelazistych, szkodliwym, lecz bliżej nieokreślonym działaniu żelaza, — zaś w Noyon przypisywano to kwasowi krzemowemu. To mniemanie pochodzi od bardzo dawnych czasów, gdyż spotykamy się z niem już w Pliniuszu. Obecnie stwierdzono, iż często przy kuracjach kąpielowych zjawiający się ból zębów nie zależy bezpośrednio od picia wody, ale pośrednio mianowicie od podniecającego działania tej kuracji na cały organizm. Przy picciu wód mineralnych przez rurki szklane także ból zębów występuje, lubo woda mineralna z nimi się nie styka.

Plama słoneczna, która widziana była w połowie zeszłego miesiąca i stała z dżdżystą porą w związku przyczynowym wróciła po obiegnięciu kuli i ukazała się 30. lipca z wschodniej strony tęczy słonecznej. W towarzystwie jej znajdują się teraz inne plamy, które zdają się jeszcze rozwijać.

Wagon balonowy dla króla kolejowego. Dla amerykańskiego króla kolejowego, Jay Gould, budowany jest obecnie wagon salonowy złożony z 5-ciu przedziałów: salonu, garderoby, oszklonego przedziału do wykładania, kuchni i małego gabinetu. Salon, który zajmuje największą część wagonu, budowany jest z drzewa cytrynowego i dębowego; okna w gotyckim stylu oprawne są w drzewo mahoniowe, a szyby szlifowane. W salonie znajdują się będzie biblioteka, biurko, duży stół do wysuwania, krzesła i kanapa, nadto piękne włoskie rzeźby i freski na suficie. Podłoga przykryta zostanie grubym dywanem. Drzwi prowadzące do dalszych części wagonu ozdobione będą francuskimi rzeźbami i lustrami, zawieszane zewnątrz bogato haftowanymi portjerami, a cztery srebrne lampy oświetlać będą salon. Inne oddziały przeznaczone do użytku króla kolejowego odpowiadają urządzeniem salonowi, są również wykonane z drzewa najdroższego gatunku i mogą wciąż noce być zamienione na dwie sypialnie ze wspaniałymi łózkami z drzewa cytrynowego. Sufit oszklonego przedziału zrobiony jest z czarnego mahoni. Budowa tego wagonu kosztować będzie przeszło 20.000 dolarów.

Wystawa w Brukseli. „Nie zabraknie rozrywek stolicy Belgji w przyszłym roku, sezon letni r. 1888. szeroko wynagrodzi brak atrakcji, na który się słusznie skarżą Brukselczycy w obecnej chwili. Administracja wielkiego konkursu międzynarodowego zamierza uorganizować obok znacznej wystawy produktów wiedzy i przemysłu, nadzwyczajną ilość rozrywek i uroczystości, celem zabawienia licznych cudzoziemców po zwiedzeniu wszystkich osobliwości wielkiej wystawy. Już są na ukończeniu układy z pułkownikiem Goby, który sprowadził na obecną wystawę amerykańską w Londynie trupe czerwonoskórych z Comboys i meksykańskich Wakersów. Szczepki te, które w Anglii wywołały tak żywe zajęcie, znajdują również, jak w Londynie, i w Brukseli obszernie pomieszczenie, gdzie popisywać się będą publicznie. Cwiczenia zręczności (tobaganing) i góry lodowe (rosyjskie), któremi się wielce bawią młode miss, znajdą zastosowanie w r. 1888 w Brukseli. Hypodrom paryski zgłosił się już ze swoją intencją urządzenia cyrku 110 m. długości, w którym cała paryska trupa dać będzie świetne swe przedstawienia konne i pantominy wielkich rozmiarów. Do artystów hypodromu przyłączy się profesor magnetyzmu, Torsi, w towarzystwie miss Lucy, celem robienia doświadczeń w olbrzymiej klatce lwów. W wydziale węgierskim urządzoną zostanie obszerna restauracja z napojami i potrawami krajowemi, z usługą węgierską w malowniczych strojach narodowych. W temże zakładzie w uroczajnych koncertach da się usłyszeć jedna z lepszych trup cygańskich, wykonywając najrzadsze kawałki z muzyki węgierskiej tak oryginalnej i tak sympatycznej. Zawiazane zostały takie stosunki z Madrytem, celem sprowadzenia po trupie pułkownika Goby, krajowców wysp Filipińskich. Wszystko to, nieznane dotąd w naszych stronach, bezwzględnie zwróci na siebie nadzwyczajną uwagę. Są do przewidzenia rozmaite inne rozrywki, jak na przykład puszczenie się balonami, kierowanymi w powietrzu, lecz są to na razie projekta, których urzeczywistnienia spodziewać się można wkrótce. W każdym razie sezon brukselski w roku 1888 będzie nadzwyczaj świetny.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Wiadomości lekarskich**, miesięcznika redagowanego przez dr. J. K. Wiktora wyszedł zeszyt XII. z r. zeszyt pierwszy na rok obecny. Pismo to umiennie prowadzone zyskuje coraz liczniejsze koło czytelników. Oprócz rozpraw oryginalnych zamieszcza ono obszernie sprawozdania z ruchu naukowego za granicą

i odznacza się obfitą kroniką. Z nowym rokiem poleca się też to pismo wszystkim, którym postępy medycyny nie są obojętne.

* **W Londynie** ukazała się broszurka p. t. *Journals* Jest ona poświęcona rozbirowi prasy europejskiej. W końcu znajduje się ustęp o dziennikarstwie polskim. Jest to praca Jerzego Blassa i stanowi ustęp ze wspomnień ostatniego jego w Warszawie pobytu.

Jezierna 3 sierpnia. (Pożar.) W niedzielę o godzinie 10. wieczorem krwawa luna oświeciła pogodnie niebo nędznej naszej miejsciny. Los Sasowa i Horodenki stanął nam przed oczyma, strach wzmógł się na widok doskonałego... nieporządku, jaki w mieście panuje pod względem bezpieczeństwa od pożarów. Prędko przywieziono sikawkę do płonącego domu — a sikawka odznaczyła się brakiem węża. Na szczęście udało się ogień zlokalizować, dzięki pomocy i energii publiczności, pracującej pod kierunkiem pana Ost. i wachmistrza Maj. Szczególnie ostatni dzielnie się spisał; z narażeniem życia wpadł do płonącego domu, stąd wyciągnął człowieka zbierającego swe graty, a potem urządził straż nad zgliszczami, by w nocy na nowo nie buchnął płomień.

O tej samej porze wielcy dygnitarze autonomiczni małego naszego światka, zabawiali się w najlepsze przy zielonym stoliku. Bo i cóż? Gdy tutejszemu gubernatorowi zaproponowano zawiązanie straży ochotniczej ogniowej, odrzekł z flegmą: „A szczo to mene obchodyt?“ (xyz)

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 6. sierpnia. Paweł Derouléde, delegowany przez ligę patriotyczną francuską na pogrzeb Katkowa zatrzymany został wczoraj na granicy rosyjskiej, gdyż nie miał paszportu. On i towarzyszący mu dziennikarze francuscy jadący również w deputacji od syndykatu dziennikarzy, telegrafowali do Kornilowa do Warszawy, zanim jednak nadeszła odpowiedź, pociąg odszedł, a Derouléde musiał pozostać. (Dobra nauuczka dla entuzjastów francuskich Red.)

Lond 6. sierpnia. Około 4. godziny 48 minut przybył cesarz Franciszek Józef i zapytał dyrektora poczty Klimeka: „Jak się powodzi Niemiecemu cesarzowi?“ — „Doskonale“, brzmiała odpowiedź. — Franciszek Józef ubrany po cywilnemu, był w doskonałym humorze. Do pocztmistrza Rieseka rzekł on: „Wczoraj mówiłem z cesarżową, która kazała pana serdecznie pozdrowić. W hotelu Schaubingera pracował cesarz 4 godziny, poczem ruszył powozem do Gasteinu.

Praga 6. sierpnia. *Hlas Naroda* powiada z powodu zjazdu cesarżów: Stosunek z Niemcami nie przeszkadza nam brać udział w żalobie Rosji nad jednym z największych jej synów. *Narodni Listy* pytają w tej samej myśli:

Słowianie ocalili dwukrotnie Austrię przez Żyżkę i Sobieskiego i cara Mikołaja. Jelacziaka.

Petersburg 6. sierpnia. Przy poświęceniu zwłok Katkowa w kościele św. Sergiusza 2. sierpn. kazał ksiądz biskup Aleksander. Katkowa idee powinny być świętą spuścizną dla Rosji. Ks. Dolgoruków przywiózł od carstwa wspaniałe wieniec na trumnę Katkowa w Moskwie.

Wiadomości polityczne.

Lwów 6. sierpnia. Nasz artykuł o solidarności słowiańskiej Czechów, podała w obszernym streszczeniu praska *Politik* (Nr. 214), dodając do naszego końcowego ustępu (o kocietowaniu Czechów z despotyczną Rosją) następującą ważną uwagę: „Odsyłamy *Kurjer Lwowski* do naszego artykułu „Zur Aufklärung“ (przez nas w streszczeniu podany. Red. *Kur. Lwow.*) w którym jasno i wyraźnie napisano, że chociaż zawsze pragniemy utrzymać nacjonalną i polityczną przyjaźń z Rosją, nie mniej przeto jesteśmy wiernymi obywatelami państwa austriackiego i nimi pozostać chcemy, gdyż właśnie w Austrii widzimy gwarancję i zabezpieczenie naszego istnienia narodowego.“

Poznań 5. sierpnia. Poseł do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego szubińsko-wyrzkiego Falkenberg, umarł w dniu 1. bm. W skutek tego w niedługim już zapewne czasie w okręgu tym nastąpią wybory. Kandydatem polskim w okręgu tym jest hr. Leon Skórzewski z Lubostronia.

Wiedeń 6. sierpnia. Ministerstwo handlu zarządziło dla wszystkich towarów z południowych Włoch 7-dniową kwarantanę i desynfekcję z powodu cholery, która się pojawiła w Neapolu, Resinie i Gaecie.

Wiedeń 6. sierpnia. *Fremdenblatt* i *Presse* uważają dzisiejsze spotkanie się monarchów za dowód, że przymierze Austrii z Niemcami jest dotąd podstawą polityki zagranicznej obu tych państw, i rękojmią pokoju. Nie ma żadnego patrioty w Austrii — pisze *Fremdenblatt* — któryby życzył sobie wstrząśnienia tego przymierza.

Berlin 5. sierpnia. W organizacji straży ogniowej w Alzacji i Lotaryngji zaprowadzone zostały pewne zmiany na sposób niemiecki. Zniesiono przedewszystkiem dotychczasowe francuskie mundury, komendy i sygnały. Wielka część członków straży ogniowej widziała się tem spowodowana do wystąpienia.

Sprawę Cabanessa, sekretarza prefektury w Strasburgu, obwinionego o zdradę stanu, rozstrzygać będzie trybunał rzeszy w Lipsku zaraz po ferjach sądowych.

W pobliżu pomnika niemieckiego na Niederaldwaldzie, przyaresztowanym został w zeszłą niedzielę pewien obywatel z Frankfurtu n. M. za to, że obraźliwie wyrażał się o cesarzu niemieckim i wypiewywał pieśni rewolucyjne.

Niejaki Hofman, były redaktor katolickiego pisma *Westf. Merkur*, a obecnie współpracownik konserwatywnej *Kreuz Ztg.* zamierza w Berlinie wydawać wielkie pismo „katolicko-konserwatywne“, któreby zastąpiło berlińską *Germania*. — W Metz poczęło z dniem 1. sierpnia wychodzić pierwsze katolickie pismo w języku niemieckim.

Sofja 5. sierpnia. *Politische Correspondenz* podaje z „osobliwego źródła“, że ustąpienie ministra Radosławowa miało miejsce nie z politycznych, ale z czysto osobistych powodów. Radosławow jest to charakter nawskróś przejęty nie pohamowaną żądzą stawy. Spodziewał się on obalić rejencję i sam zająć naczelną władzę. Były minister wojny Nikołajew, lojalna natura żołnierska, nie wiedząc nic o machinacjach politycznych, dał się unieść wpływowi niespokojnego Radosławowa i popierał jego akcję. Gdy rejent Stambulow na tajnym posiedzeniu sobrania odkrył zabiegi Radosławowa, zostały te zabiegi przez całe sobranie potępione. Radosławow nawet nie podniósł głosu w swej obronie, ale razem z Nikołajewem opuścił salę i wyjechał z Tyrnowy.

Belgrad 6. sierpnia. Król Milan przybywa dzisiaj do Budapesztu z następcą tronu, Aleksandrem, na 2 dni, a stąd udaje się na trzy tygodnie do Szmeksu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. Dochód na wszystkich liniach tej kolei od dnia 21. lipca do 31. lipca b. r. wynosi 226.325 złr. 35 cnt. Z kwoty tej przypada na linię Kraków-Lwów 176.439 złr. 72 cnt., na linię Lwów-Brody-Podwołoczyska 43.701 złr. 62 cnt., a na linię Jarosław-Sokal 6183 złr. 88 cnt. Od 1. stycznia b. r. do dnia 20. lipca dochód wynosił na linii Kraków-Lwów 3.198.214 złr., na linii Lwów-Brody-Powoloczys. 797.910 złr., na linii Jarosław-Sokal 131.203 złr. Razem 4.127.329 złr. Od początku roku do końca lipca b. r. dochód z linii Kraków-Lwów 3.374.654 złr., z linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 841.612 złr., Jarosław-Sokal 137.387 złr. Razem 4.353.654 złr. Roku zeszłego za ten sam przeciąg czasu dochód wynosił razem na wszystkich liniach 3.860.097 złr., a mianowicie z przestrzeni Kraków-Lwów 2.992.785 złr., z przestrzeni Lwów-Brody-Podwołoczyska 842.338 złr., a z linii Jarosław-Sokal 94.973 złr. Nadwyżka dochodów tego roku wynosi zatem dotychczas 493.557 złr. Bardzo pięknie rozwija się ruch na przestrzeni Jarosław-Sokal.

Celem dostarczenia owsa, siana i słomy dla stacyj wojskowych w Czerniowcach, Bojanach, Sadagórze, Kolomyi, Radowcach, Suczawie i Stanisławowie, odbędzie się licytacja za pomocą ofert pisemnych, które przy dołączeniu świadectw uzdolnienia, wystawionych przez izby handlowe, względnie władze polityczne wnieść należy do komisji licytacyjnej w Czerniowcach, mianowicie dla stacyj Czerniowce, Bojan i Sadagóra, najdalej do 17. sierpnia b. r., o godzinie 11. rano, zaś dla stacyj Kolomyja, Radowce, Suczawa i Stanisławów, najdalej do 19. sierpnia b. r., o godzinie 11. rano. *Kiselka*, wice prezes; *Bodyniski*, sekretarz.

Bank hipoteczny. Z dniem 31. lipca b. r. było w obiegu: 5 proc. listów hipotecznych 14,477.100 zlr., 5 proc. premjowanych listów hipotecznych 13.194.700 zlr., asygnacji kasowych 2,392.300 zlr.

Lwów dnia 5. sierpnia 1887.

Table with 5 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław) and various grain prices (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczyna-czerw., Koniczyna biała, Konicz. szwed.).

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 60 nominalnie. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-50-25-10. Wyczekujące usposobienie. Ceny pszenicy rozumieją się na dostawę sierpniową.

Nafta. Wiedeń 6. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na sierpień 5.90, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień 14.7/8 do —.—; Nowy-York —.— do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.—.

Nadesłane.

Realności pod l. k. 33, 63, 64, 68, 74 i 30 w Hołosku wielkim (Szumanówką zwane) są natychmiast do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższa wia-

domość w kancelarji adwokata dra Pajaka we Lwowie przy ulicy Mickiewicza l. 12.

Zuzanna Rappaport Saul Weiss Drohobycz Sambor zaręczeni.

Wszech nauk lekarskich 54 Dr. L. St. Kossak były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2-4.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dołczenia prowizji.

WSZECH NAUK LEKARSKICH Dr. A. GONKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w szkołach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie. ATELIER DENTYSTYCZNE przy ul. Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5. Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezbo-

Przyjechali do Lwowa dnia 5. sierpnia 1887. Hotel Francuski. J. Fischer z Wiednia Grunbert z Paryża, L. Sencer z Brodów, W. G. z Krasnego, J. Cieński z Okna, H. Fontaine senbrun z Preszburga, M. Reisky ze Stryja. Hotel Żorża J. hr. Tarnowska ze Sniatynie Rulikowski z Polski, St. Moysa z Rudnik. Hotel Krakowski A. Szczyrbowska ze Złotopola A. Rubersdorf z Grazu.

WYSTAWY i MUZEA. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w dniach i święta 15 cent. MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKI od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp do MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy tranej, l. 18. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp

Lwów, z Izby handlowej 6 sierpnia 1887.

Table with 3 columns: Item description (Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł., Obligacje za 100 zł., Losy, Monety) and prices (płaca, żądają).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Location (Wiedeń, Berlin), Date (6 sierpnia 1887, 5. sierpnia 1887), and exchange rates (dzisiejsze, z dnia poprzedz.).

Pociągi kolejowe podług zegaru lwowskiego.

Table with 4 columns: Direction (Od I. Czerwca 1887. r.), Train name (Pociąg kurjer-ski, Pociąg pospieszany), and times (3:58, 5:50, 9:27, etc.).

Drobne ogłoszenia

Multiple small advertisements including: 'Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.', 'Fotominiatury pastelowe...', 'Syrup malinowy...', 'Mieszkania i sklepy...', 'W 6 miesiacach po francusku naucza nauczyciel...', 'Sklepik dobrze zaopatrzony...', 'Zupełna wysprzedaż mebli...', 'Magazynie towarów bławatnych...', 'Młoda osoba z uczeiwej rodziny...', 'Dziewczynka 14 miesięczna...', 'Ekspedytora rutynowanego...', 'W 6 miesiacach po francusku...', 'Sklepik dobrze zaopatrzony...', 'Zupełna wysprzedaż mebli...', 'Magazynie towarów bławatnych...', 'Młoda osoba z uczeiwej rodziny...', 'Dziewczynka 14 miesięczna...', 'Ekspedytora rutynowanego...'.

Ceny zniżone!

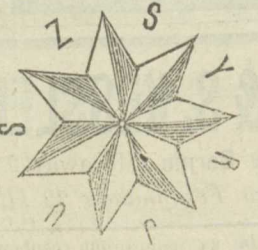
PARKIETY
i Posadzki deszczukowe
58 w wielkim wyborze
po cenach począwszy od złr. 1-85
za metr kwadratowy
poleca **Fabryka parowa**

Braci Wczelaków we Lwowie.

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Batorego (Halicka) 1. 6.
vis-a-vis Sądu karnego
poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego

pod godłem 19
Chorążczyzna 22
WELWOWIE
we Lwowie Chorążczyzna 1. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wymienionej **KAWY**
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
1 kilogram 1 złr. 80 centów
na prowincji:
4/4 kilogr. 9 złr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

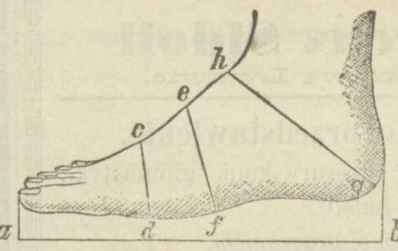


Morele (aprykozy) 46
kosz 5 kilogr. Moreli złr. 1-80 z opakowaniem,
również wszystkie inne owoce do smażenia
wysła **Włosko-Tyrolska Owocarnia**
Fryderyka Schleichera.

Dla każdego!

potrzebne jest dobre i eleganckie obuwie a szczególnie na porę letnią —
dlatego zwracam uwagę na mój własny wyrób obuwia, które chroni nogi
od przepececia i nigdy nie przemaka. Polecam przeto najsumienniejsi wielki
wybór gotowego obuwia po cenach następujących: męskie po zł. 5, 5.50,
5.80, i 6 zł., wysokie z cholewami do błota po zł. 10, 11, 12, 13, do 15
zł.; damskie buciki po zł. 4, 4.50, i 5, dziecinne od 1.80 do 3.50. Zara-
zem każdy przekonac się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od
wszystkich zagranicznych lichych wyrobów. Zamówienia z prowincji usku-
tecznia się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w zupełności odpowiednie mógł otrzymać obuwie zechce
miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:



długość stopy t. j. od połowy pię-
ty aż do wielkiego palca jak a do
b, następnie w palcach (w około
po kostce) jak c, d, dalej tak sa-
mo jak e, f, i **podbicie** t. j. opa-
sujące nogę od pięty aż do jej
zgięcia, jak oznacza litera g, h,
jest to rzecz nadszycanej łatwa, a
każdy może być pewny, iż w zu-
pełności żądane obuwie otrzyma.
Adres:

Magazyn i pracownia obuwia
JOZEF MALEC
ulica Kazimierzowska 1. 51 we Lwowie naprzeciw szkoły ś. Anny.

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mala liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.
Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca



Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.
inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godzi-
ny bez bólu i niebezpieczeństwa, bez przerwy w zatrudnieniu; pojedyn-
czym i łatwym do użycia środkiem, który nawet dla doświadczona zaży-
ty, nie jest szkodliwym.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako
chłoba na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: obecność w kale białawych żazanko-
wych lub ziarna barbuza kształtu członków tasiemca lub innych roba-
czków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koła oczu, wycieńze-
nie, załganie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprze-
ciwian z gwałtownym uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy pró-
bie żołądka lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś
kwało do gardła pecha, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwa-
śny żołądkowy, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregul-
arny stolec, swędzenie w nosie i kiszce oddechowej, kolki, przelewanie
się w brzuchu, wreszcie kłujący i ciągnący ból w kiszkiach, bicie serca,
niezłożenie menstruacji, uczucie zmęczenia i t. d. Honorarium wraz z śro-
dkiem złr. 6.

Leczy także listownie, szybko i gruntownie podług najnowszej
metody specjalnej pod gwarancją pewnego skutku:
wzrostek słabości tajemnicze, cierpienia dolnych części ciała, organów
płciowych, osłabienie siły męzności, impotencje, liszaje, rany, wrzody,
choroby skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcza i
cierpienia nerwowe, upławy, ubytek regularności i cierpienia kobiece
wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecją


Lekarz specjalista S. Rappaport w Borysławiu (Galicja)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr. Rappaportowi w Borysławiu.
Przypadkiem wyczytałem Pańskie ogłoszenie w gazecie: „Niezawodny
środek na tasiemca, jakoteż wyłączenie innych cierpień listownie pod gwarancją”.
Ponieważ przez całe 4 lata byłem cierpiącym i użycie wszystkich
środków było bezskutecznym, udaliśmy się do Ciebie, Szanowny Panie, i
zamówiliśmy Pańskie środki. Dziś oznajmiamy Panu, że wynik był zu-
pełnie szczęśliwy ku największemu zadowoleniu. Pański środek jest znakom-
ity! Przyjmij szlachetny Panie, nasze najserdeczniejsze podziękowanie.
Wzdamy Pana za wielkiego dobroczyńcę cierpiącej ludzkości. Prz z Pań-
ską pomocą odzyskałmy zdrowie. Pozbyliśmy się zupełnie przez sześciu-
tygodniowego kataru gardlanego ja i moja biedna żona częstego silnego
bicia serca, codziennych nudności i ciśnienia we wnętrzości ach. Czuję-
my się silnymi, mamy dobry apetyt i spokojny sen, czego przedtem ni-
mieliśmy. Wyrażając Panu jeszcze raz nasze dzięki kreśliły się z szan-
owaniem: **Antoni i Fanny Kłofanda, c. k. zarządcy poczty i telegra-
fu w Konjicy, Hercegowina.**

Każden odgniotek, zrogowa-
nie skóry lub brodawka
usuwa pewnie w najkrót-
szym czasie i bez bólu przez
tylko napełnianie sław-
nym jedynie prawdziwym
środkiem Radlaera z
Czerwonej Apteki w Poznaniu.
Paczka z flaszka i pezelkiem 50ct.
Goldene Medaillen 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 2681, 2682, 2683, 2684, 2685, 2686, 2687, 2688, 2689, 2690, 2691, 2692, 2693, 2694, 2695, 2696, 2697, 2698, 2699, 2700, 2701, 2702, 2703, 2704, 2705, 2706, 2707, 2708, 2709, 2710, 2711, 2712, 2713, 2714, 2715, 2716, 2717, 2718, 2719, 2720, 2721, 2722, 2723, 2724, 2725, 2726, 2727, 2728, 2729, 2730, 2731, 2732, 2733, 2734, 2735, 2736, 2737, 2738, 2739, 2740, 2741, 2742, 2743, 2744, 2745, 2746, 2747, 2748, 2749, 2750, 2751, 2752, 2753, 2754, 2755, 2756, 2757, 2758, 2759, 2760, 2761, 2762, 2763, 2764, 2765, 2766, 2767, 2768, 2769, 2770, 2771, 2772, 2773, 2774, 2775, 2776, 2777, 2778, 2779, 2780, 2781, 2782, 2783, 2784, 2785, 2786, 2787, 2788, 2789, 2790, 2791, 2792, 2793, 2794, 2795, 2796, 2797, 2798, 2799, 2800, 2801, 2802, 2803, 2804, 2805, 2806, 2807, 2808, 2809, 2810, 2811, 2812, 2813, 2814, 2815, 2816, 2817, 2818, 2819, 2820, 2821, 2822, 2823, 2824, 2825, 2826, 2827, 2828, 2829, 2830, 2831, 2832, 2833, 2834, 2835, 2836, 2837, 2838, 2839, 2840, 2841, 2842, 2843, 2844, 2845, 2846, 2847, 2848, 2849, 2850, 2851, 2852, 2853, 2854, 2855, 2856, 2857, 2858, 2859, 2860, 2861, 2862, 2863, 2864, 2865, 2866, 2867, 2868, 2869, 2870, 2871, 2872, 2873, 2874, 2875, 2876, 2877, 2878, 2879, 2880, 2881, 2882, 2883, 2884, 2885, 2886, 2887, 2888, 2889, 2890, 2891, 2892, 2893, 2894, 2895, 2896, 2897, 2898, 2899, 2900, 2901, 2902, 2903, 2904, 2905, 2906, 2907, 2908, 2909, 2910, 2911, 2912, 2913, 2914, 2915, 2916, 2917, 2918, 2919, 2920, 2921, 2922, 2923, 2924, 2925, 2926, 2927, 2928, 2929, 2930, 2931, 2932, 2933, 2934, 2935, 2936, 2937, 2938, 2939, 2940, 2941, 2942, 2943, 2944, 2945, 2946, 2947, 2948, 2949, 2950, 2951, 2952, 2953, 2954, 2955, 2956, 2957, 2958, 2959, 2960, 2961, 2962, 2963, 2964, 2965, 2966, 2967, 2968, 2969, 2970, 2971, 2972, 2973, 2974, 2975, 2976, 2977, 2978, 2979, 2980, 2981, 2982, 2983, 2984, 2985, 2986, 2987, 2988, 2989, 2990, 2991, 2992, 2993, 2994, 2995, 2996, 2997, 2998, 2999, 3000, 3001, 3002, 3003, 3004, 3005, 3006, 3007, 3008, 3009, 3010, 3011, 3012, 3013, 3014, 3015, 3016, 3017, 3018, 3019, 3020, 3021, 3022, 3023, 3024, 3025, 3026, 3027, 3028, 3029, 3030, 3031, 3032, 3033, 3034, 3035, 3036, 3037, 3038, 3039, 3040, 3041, 3042, 3043, 3044, 3045, 3046, 3047, 3048, 3049, 3050, 3051, 3052, 3053, 3054, 3055, 3056, 3057, 3058, 3059, 3060, 3061, 3062, 3063, 3064, 3065, 3066, 3067, 3068, 3069, 3070, 3071, 3072, 3073, 3074, 3075, 3076, 3077, 3078, 3079, 3080, 3081, 3082, 3083, 3084, 3085, 3086, 3087, 3088, 3089, 3090, 3091, 3092, 3093, 3094, 3095, 3096, 3097, 3098, 3099, 3100, 3101, 3102, 3103, 3104, 3105, 3106, 3107, 3108, 3109, 3110, 3111, 3112, 3113, 3114, 3115, 3116, 3117, 3118, 3119, 3120, 3121, 3122, 3123, 3124, 3125, 3126, 3127, 3128, 3129, 3130, 3131, 3132, 3133, 3134, 3135, 3136, 3137, 3138, 3139, 3140, 3141, 3142, 3143, 3144, 3145, 3146, 3147, 3148, 3149, 3150, 3151, 3152, 3153, 3154, 3155, 3156, 3157, 3158, 3159, 3160, 3161, 3162, 3163, 3164, 3165, 3166, 3167, 3168, 3169, 3170, 3171, 3172, 3173, 3174, 3175, 3176, 3177, 3178, 3179, 3180, 3181, 3182, 3183, 3184, 3185, 3186, 3187, 3188, 3189, 3190, 3191, 3192, 3193, 3194, 3195, 3196, 3197, 3198, 3199, 3200, 3201, 3202, 3203, 3204, 3205, 3206, 3207, 3208, 3209, 3210, 3211, 3212, 3213, 3214, 3215, 3216, 3217, 3218, 3219, 3220, 3221, 3222, 3223, 3224, 3225, 3226, 3227, 3228, 3229, 3230, 3231, 3232, 3233, 3234, 3235, 3236, 3237, 3238, 3239, 3240, 3241, 3242, 3243, 3244, 3245, 3246, 3247, 3248, 3249, 3250, 3251, 3252, 3253, 3254, 3255, 3256, 3257, 3258, 3259, 3260, 3261, 3262, 3263, 3264, 3265, 3266, 3267, 3268, 3269, 3270, 3271, 3272, 3273, 3274, 3275, 3276, 3277, 3278, 3279, 3280, 3281, 3282, 3283, 3284, 3285, 3286, 3287, 3288, 3289, 3290, 3291, 3292, 3293, 3294, 3295, 3296, 3297, 3298, 3299, 3300, 3301, 3302, 3303, 3304, 3305, 3306, 3307, 3308, 3309, 3310, 3311, 3312, 3313, 3314, 3315, 3316, 3317, 3318, 3319, 3320, 3321, 3322, 3323, 3324, 3325, 3326, 3327, 3328, 3329, 3330, 3331, 3332, 3333, 3334, 3335, 3336, 3337, 3338, 3339, 3340, 3341, 3342, 3343, 3344, 3345, 3346, 3347, 3348, 3349, 3350, 3351, 3352, 3353, 3354, 3355, 3356, 3357, 3358, 3359, 3360, 3361, 3362, 3363, 3364, 3365, 3366, 3367, 3368, 3369, 3370, 3371, 3372, 3373, 3374, 3375, 3376, 3377, 3378, 3379, 3380, 3381, 3382, 3383, 3384, 3385, 3386, 3387, 3388, 3389, 3390, 3391, 3392, 3393, 3394, 3395, 3396, 3397, 3398, 3399, 3400, 3401, 3402, 3403, 3404, 3405, 3406, 3407, 3408, 3409, 3410, 3411, 3412, 3413, 3414, 3415, 3416

SKŁAD farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
JÓZEFA HANKA
we Lwowie
Rynek I. 38 we własnym domu poleca

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w krzyższtalach
Kwas karbol. w płynie
Wapno karbolowe
Proszek karbolowy
Wapno chlorowe
Proszek desinfekcyjny
Witryol żelaza
Dwusiarczan wapniowy
Antibakterion

Środki przeciw owadom

Proszekperski owado-gubny
Proszek „Zacherla“
Proszek zamorski „An-dela“
Tynktura na owady
Kamforę
Pieprz biały
Naftalinę
Papier na mole
Papier na muchy
Lep na muchy

Kompletne cenniki wysła na żądanie bezpłatnie i franco.

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.
Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

J. & S. KESSLER
w Bernie (Morawa)
ulica Ferdynanda 22 kl.

roszyła za pobraniem, osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

1 koszula męzka z Klatau biała lub kolorowa Ia	zł. 1.20
zł. 1.80 IIa.	
3 pary kałeson. z Croiselub barchanu Ia	zł. 1.80
zł. 2.50 IIa.	
3 koszule robotnicze z dobrego Oksfortu, komplet.	zł. 2.-
6 par skarpetek białych lub kolorowych	zł. 1.20
12 par szkarpetek z jedwabiu Finish od potu	zł. 1.20
1 koszula normalna, z czystej wełny (syst Jegera)	zł. 3.50
1 para kałesonów normal. z czyst. wełny (syst. Jägera)	zł. 3.-
6 zapek sukiennych, modnego fasonu	zł. 1.20
1 pled podróżny z wełny 3-50 m. długi 1-60 sz.	zł. 4.50
12 chustek do nosa z brzoziem dla dam i panów	zł. 1.20
320 m. materyj na ubiór modny Ia	zł. 5.-
IIa	zł. 3.75
1 resztkę materyj kangar. do prania na cały ubiór	zł. 2.70
1 resztkę na palto letni komplet. wielka, modna	zł. 6.-
3 krawatki męskie modne IIa ct. 75 Ia.	zł. 1.50
1 kaftanik od potu z bawelny ct. 60, z krep. jedw.	zł. 1.25
1 garnitur z gumy: 1 kołnier stojący, kołnier wykładany, 1 para manszetów.	zł. 1.40

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik bielizny i artykułów modnych damskich w Knieżrze Lwowskim we Środe.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński
P. PICK
dotąd przy ulicy Słowackiego I. 6.
został obecnie przeniesiony do mieszkania przy ulicy Hetmańskiej pod I. 6. II. piętro.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szkodzące, jak to szan. P. T. Publiczności, niejednokrotnie w ten sposób zyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiła wydać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najpięknniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwowarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za czystą i doskonałą piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja, sprzedaję najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunańska I. 12

Szybka i pewna pomoc na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa’ego“

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegłądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylecia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty, rzeźbienie samego sporządzonego flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa’ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zawieszony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło ozdobione jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna. **PRAWDZIWEGO**

Balsamu życia Dr. Rosa’ego
dostać można tylko w głównym składzie fabrykanta **B. Fragnera**
w Aptece pod „Czarnym Orłem“
Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można **Praską Maść uniwersalną domową**
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odciążeniu, na wrzody, karbunkusy, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!
Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrożnie się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/4, 1/2, 1/3 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Hadera I. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika I. 13. (dawniej cukiernia Rotleniastaw, handel delikatesów, Rynek I. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska I. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów: ul. Chorążczyzna I. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska I. 2. — J. SCHEITTER i spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.